

Starożytne pola w Puszczy i jak je znaleźć

My chcielibyśmy, żeby nasza Puszcza Białowieska była ostatnią w Europie ostoją pierwotnego drzewostanu. Minister Szyszko przekonywał, że jest ona tylko produktem działalności człowieka, co pozwalało mu rżnąć na potęgę. Prawda, jak zazwyczaj, leży pomiędzy tymi skrajnościami. Wiedzą już o tym archeolodzy z UKSW, bo właśnie podsumowują wyniki dużego grantu NCN (2016/20/W/HS3/00593), którego celem było ustalenie zasobów puszczańskiego dziedzictwa kulturowego.

Zwarte obszary leśne stanowiły do niedawna, jeśli nie „białe” to na pewno „szare” plamy na polskiej mapie stanowisk archeologicznych – tzw. Archeologicznym Zdjęciu Polski. Klasyczne metody poszukiwawcze, skupione na oglądzie powierzchni ziemi, nie sprawdzały się bowiem na terenach gęsto zadrzewionych, gdzie widoczne są tylko wyraźne struktury topograficzne – np. kurhany. Lasy nie sprzyjają też szerokopłaszczyznowym badaniom geofizycznym, które pozwoliłyby ujawnić struktury ukryte pod ziemią.

Prawdziwa rewolucja na tym polu nastąpiła kilkanaście lat temu, kiedy archeolodzy zaczęli szerzej wykorzystywać technologię lotniczego skanowania laserowego (ALS). W Polsce ich sytuacja jest wyjątkowo korzystna, gdyż cały kraj jest już „oblatany”, a wyniki tych pomiarów są dostępne w Informatycznym Systemie Osłony Kraju (ISOK), który wdrożono po powodziach z 2010 r. Numeryczne mapy terenu (NMT) – generowane z chmur punktów pomiarowych – są od kilku lat systematycznie sprawdzane przez archeologów, poszukujących niezarejestrowanych dotąd śladów działalności naszych (pra)przodków.

Hojnie sfinansowany przez NCN grant typu „Symfonia” pozwolił nam skupić się na najtrudniejszym obszarze, tj. 600 km² polskiej części Puszczy Białowieskiej, gdzie dotąd zarejestrowano tylko rozmaite kopce – kurhany, mielerze i smolarnie. Już pierwszy ogląd zobrazowań NMT w 2016 r. ujawnił zaskakującą obecność wielu liniowych obiektów, tworzących jakby zgrupowania pól uprawnych. Wyłączenie Puszczy z gospodarki rolnej już w czasach jagiellońskich wskazywało, że muszą to być ślady znacznie starszej agrotechniki.

Weryfikacja terenowa nie wniosła żadnych nowych informacji, bo owe „miedze” zachowały się do wysokości najwyżej kilkunastu centymetrów. Mając szerokość nawet do kilku metrów, są one w terenie leśnym niemal niewidoczne nawet dla oka archeologa, doświadczonego w wychwytywaniu form antropogenicznych. Potwierdzony badaniami geofizycznymi brak śladów jakichś elementów nieziemnych (np. kamieni lub słupów) nie dawał szans na odkrycie szczegółów konstrukcyjnych, które ułatwiłyby interpretację tych struktur. Trzeba więc było odwołać się do klasycznej metody wykopaliskowej.

Pierwsze wyniki były rozczarowujące, bo nawet bardzo dokładna eksploracja archeologiczna wykopów przecinających te „miedze” nie ujawniła informacji wyjaśniających ich naturę ani chronologię. Ziemia tworząca te silnie rozmyte pasy – niewiele wywyższone nad otoczenie, pozornie nie różni się bowiem od pobliskich warstw glebowych. Nie zawierała też zabytków (np. ułamków pradziejowej ceramiki), ani większych węgli drzewnych, które dawałyby szanse ustaleń chronologicznych.

Trzeba więc było poprosić o pomoc specjalistów z dziedzin, które często wspierają archeologów – palinologów, sedymentologów, geomorfologów i paleobotaników. Pobrali oni z odsłoniętych przez archeologów warstw serie próbek, które poddano kompleksowym analizom laboratoryjnym. Dopiero ich wyniki umożliwiły wgląd w historię tych tajemniczych układów starożytnych pól, które są ewenementem archeologicznym nie tylko w Polsce. Ich ślady zachowały się w Puszczy właśnie dlatego, że były ukryte w lesie, do którego przez kilkadziesiąt lat nie wpuszczano rolników.

Wszędzie indziej długotrwała uprawa ziemi zatarła wszelkie pozostałości po pradziejowym rolnictwie. Jedyne pod niektórymi kurhanami odkryto ślady pradawnej orki w postaci bruzd pozostawionych przez sochy, radła i prymitywne pługi. Nie można było jednak poddać badaniu całych wiejskich systemów pól uprawnych, bo tylko ich fragmenty przetrwały na niektórych obszarach leśnych. Nigdzie nie zachowały się tak dobrze, jak w gęstwinie Puszczy Białowieskiej.

Interdyscyplinarne badania skoncentrowano w rezerwacie Pistołowo, gdzie pozostałości pól zachowały się nad rzeką Łutownią. Pozwoliły one ustalić historię rolniczego wykorzystania tego obszaru. Pierwszy epizod rozpoczął się już w I wieku n.e., kiedy odlesiony wpierw teren wykorzystano do uprawy żyta. Brak śladów intensywnego nawożenia, które mogłoby zapobiec wyjałowieniu gleby, może tłumaczyć, dlaczego już w III w. rolnicy porzucili to miejsce. Kolejni pojawili się tam dopiero po sześciuset latach, kiedy puszcza zdołała się już całkowicie zregenerować. Ich wczesnośredniowieczna prymitywna agrotechnika (prosta uprawa żyta bez nawożenia) sprawiła, że już w X w. zderzyli się ze skutkami erozji coraz bardziej jałowej gleby, czemu próbowano zapobiec, sypiąc owe „miedze”, które zwróciły naszą uwagę. Wkrótce dawne pola znów porosły lasem, w którym na śródleśnych polanach do XII w. sypano kurhany pogrzebowe.

Później w Puszczy, chronionej od XV w. jako królewski obszar łowiecki, dopuszczano tylko produkcję węgla drzewnego, smoły i dziegciu, co na szczęście nie zniszczyło unikatowego w skali europejskiej świadectwa pradziejowego rolnictwa.

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Archeologii i Etnologii PAN